

DIABEŁ WARSZAWSKI

Tygodnik artystyczno-Polityczno-Społeczno-Literacki.

Organ bezpartyjny.

Co zrobić z tym fantem...



Na sojusz między Polską a Ukrainą krzywym okiem Anglik spoziera. Cała nadzieja dla miłych sąsiadów Polski, że sojusz ten zniweczy może zachłanność obszarnictwa polskiego.

Czego chcą?

Królestwo Chrystusowe jest nie z tego świata
Czego więc od spraw świeckich chcą księża do kata?!

Pasek.

Jan Chryzostom Pasek jak król zwierząt słynie,
Wiec paskowi stale tron stawiają — świnię.

Witos—Dmowski.

Witos z Dmowskim w paranteli —
Nie trza lepszej hecy —
Polskę zbawiać będą przez głód
I bat enludocy.

Pokój, a bolszewicy!

— Dlaczego bolszewicy nie ponawiają teraz
propozycji pokojowych i wogóle nic o pokoju
nie mówią?

— Bo im niepodległa Ukrainy nie daje na
chwilę pokoju.

Za pokojem.

— Kiedy endecy będą popierali akcję poko-
jową Polski?

— Wtedy, gdy dojdą do przekonania, że
wojnę nie przyniesie korzyści obszarnikom na
Ukrainie, Litwie i Białej Rusi.

Nowe roczniki.

— Dlaczego endecy popierali pobór nowych
roczników?

— Bo jeszcze nie utrali nadziei, że krew
będzie przelewana za wolność — szmuglu, paska
i gniotu nacjonalistycznego.

Do czego jest potrzebna?

— Do czego Polska jest potrzebna Franc
i Anglii?

— Aby ją oddać za ponowną przyjaźń Rosji
i Niemcóm.

To nie pasek.

— Słyszałeś? poseł Sołtyk podczas rozpraw
szkolnych ubolewał, iż Sejm wykazuje w sprawie
oświaty tak mało zainteresowania.

— Ba! cóż chcesz, mój drogi. Kto ma się
nią interesować? Witosiki? przecież to nie pasek?

Bratnie duchy.

— Wiesz? podczas rozpraw sejmowych
w sprawie wyznaniowości szkolnej stał się szcze-
gólny wypadek.

— No? cóż takiego?

— A no ksiądz Lutosławski i rabin Thon po-
dali sobie w najlepszej zgodzie rączki i przema-
wiali obaj za szkołą wyznaniową.

Każdy.

— Słyszałeś? Liga Narodów planuje podję-
cie walki z tyfusem plamistym w Polzce.

— No to prawdopodobnie uzna, iż każdy
polak jest zarażony tyfusem plamistym.

Między działaczami reakcji.

I co pan powie? A gdybyśmy tak zawarli po-
kój z Rosją i dali trochę w skórę Czechom?

— E, e... panie, to rzecz trudna. Znów by
banda chamów nam weszła do Sejmu. Lepiej
dajmy temu pokój. Niechże już czesi mają ten
orzeczek do zgryzienia.

Czesi, a mowa Patka.

— Słyszałeś? Czesi są oburzeni na mowę Patka

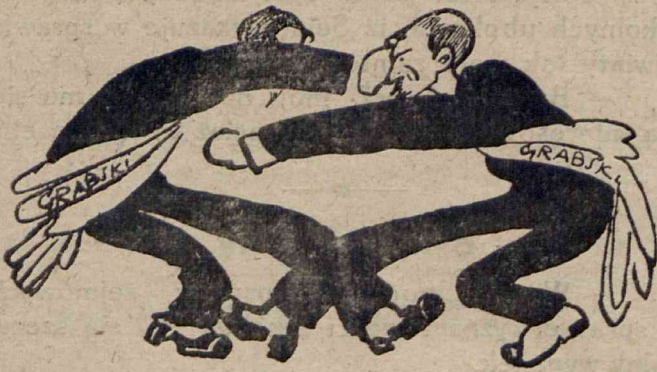
— Ba! im chyba tylko gębę kulą zatka.

Stara historia.

— Słyszałeś? Fatek jest przekonany, iż Pol-
ska będzie dopuszczoną na Konferencji w Spaa?

— Ba, mój drogi! i premier Kucharzewski
też w swoim czasie miał tę błogą nadzieję, iż
Niemcy dopuszczą nas na konferencję pokojową
w Brześciu—a przecież z tego jak wiadomo, by-
ły nici...

Autopojedynek.



Pan Grabski minister, mąż twardy ze stali,
skarb niszczy, choć za to sam w twarz siebie wali.

Wezwanie kardynała Dalbora.

— Słyszałeś? Kardynał Dalbor zwrócił się do duchowieństwa z wezwaniem, aby zachęcało ludność do wzięcia udziału w pożyczce państwowej.

— Bardzo to pięknie z jego strony, że chociaż cudzą kieszonkę chcą popierać Polskę, gdy własną zapiął szczelnie.

Naiwni.

— Członkowie Związku miast są okrutnie naiwni.

— Dlaczego?

— Bo jako argument za sekwestrem stawiają potrzebę sprawiedliwego unormowania cen produktów rolnych, jak gdyby naszym Witosikom na tem cośkolwiek zależało.

Gdy analfabeci u rudla.

Nad skarbem się znęca
Grabski z rządu czwarty—
Taka gospodarka
Zakrawa na żarty.
Choć Polska bogactwa,
Skarbów moc posiada,
Ale jej waluta
Ciągle na łeb spada.
Wprawdzie pan minister
Hojny w obietnice,
Lecz lud polski z głodu
Ma wciąż bledsze lice.
Daremne są jęki
I krzyk w niebogłosy,
Nikt tu nieporadzi.

Gdy rządzą Witosy.
Polska dojść tak musi
Do ruiny mety,
Gdy u rudla stoją
Wciąż analfabety.
Ministrowie wszyscy
Są ich parobkami
W tym względzie wątpliwość
Żadna nas nie mami.
Przy takich „patriotach“
I archanioł z nieba
Skarbu nie napełni,
Ludziom nie da chleba.
Panie Grabski! zarzut
Jeden stawiam tylko—
Czemu w tych warunkach
Ludzisz szczęsną chwilką?!
Niechaj „patriotyczna“
Cenzura tu wkroczy
Miljonom tę prawdę
Stawić muszę w oczy.

Różnica.

— Czem się różnią nasi kresowi obszarnicy od bolszewików?

— Tem, że ci obszarnicy szmuglują do Rosji zboże, a bolszewicy je kupują.

Kto?

— Kto popiera bolszewików rosyjskich? Czy nasi komuniści?

— Nie. Kresowi obszarnicy.

Przyjaźń angielska.

— Czy Anglja zawrze kiedy prawdziwą przyjaźń z Polską?

— Owszem, owszem, jak dostanie w skórę od Niemców i od bolszewików.

Pokochają nas nawet.

— Powiedz mi, mój drogi, czy to prawda, iż w sferach angielskich jakoś znać pewne uspokojenie w stosunku do Polski? Ataki prasy angielskiej są jakby trochę mniej gwałtowne, niż dawniej.

— Počzekajmy jeszcze trochę, a Anglijcy pokochają nas nawet, tylko bolszewicy zajmą Teheran

Z Węgrami na Czechów.

Braterską swą prawicę dziś podać bratui
ze światem isć po sławę, nawet przeciw światui

Artykuł Humanité.

— Słyszałeś? p. Andre Pierre nader gorąco występuje „w Humanité” przeciwko Polskiej Partji Socjalistycznej z powodu, iż ta popiera politykę Naczelnika Piłsudskiego.

— Ano trudno! Chyba socjaliści polscy dla przypodobania się towarzyszom francuskim nie będą popierali zamiast Piłsudskiego polityki francuskiej na Śląsku.

Spadek cen.

— Dlaczego u nas ceny na artykuły pierwszej potrzeby rosną, kiedy wszędzie spadają?

— Bo u nas paskarze mają zdolnych obrońców.

Obietnice p. Grabskiego.

— Czy obietnice p. Grabskiego podwyższenia kursu marki polskiej spełnią się kiedy?

— O tak, napewno. Nastąpi to wtedy, gdy on ustąpi ze stanowiska ministra skarbu.

Nowe przysłowie.

Powstało w Polsce nowe przysłowie. Wiedzie mu się, jak Grabskiemu w skarbie.

Sekwestr.

— Dlaczego o sekwestr walka tak zawzięta?

— Bo każdy nasz paskarz o sobie pamięta. Robotnik — zbrodniarzem, gdy nie chce być głodny,

Lecz kto go ogładza — obywatel godny.

Żądania policji.

— Co ty powiesz o żądaniach policji odnośnie do podwyżki pensji do 10000 m. miesięcznie, wystawionych na wiecu? Pizecież ministrowie nie biorą ani połowy, a sędziowie ani 1/4 części.

— To nic. Regulacja płac wszystkich urzędników może być odkładana ad calendas graecas, ale policja musi otrzymać natychmiast ile żąda.

— Dlaczego?

— Bo bez ministrów i rozmaitych urzędników reakcja może się zupełnie dobrze obejść, ale policja jest opoką, na której reakcja zbuduje kościół swój, a bramy piekielne socjalizmu go nie zwyciężą.

Tragedja cerkiewno-endecka.



I znowu przedstawiciele narodu polskiego rzucili się na świętość duchową, na drogą spuściznę endecki po caracie — cerkwie na Placu Saskim... Broni jej neo-Rejtan Targowicy.

Powrót na Ukrainę.

— Dlaczego „Dziadek” pozwala na powrót naszych obszarników na Ukrainę?

— Bo ich stamtąd i tak wyrzucą ukraińscy chłopci.

Rodiczew.

— Czy Rodiczew, chcący stworzenia armji rosyjskiej przez polaków, jest taki bezczelny, czy też uważa nas za takich głupich?

— Napewno jedno i drugie.

Przysłowia wojenne.

Gdzie drzewo rąbią — tam pewno nie mają węgla.
Kto ma paskarza w rodzie, temu bieda nie dobodzie.

Pzygania kocioł garnkowi, a obydwu puste.
Najlepszych przyjaciół poznajemy „w ogonku“.

Pod opieką angielską.

— Słyszałeś? Foreign office wysłało depeszę do Władystoku z żądaniem, by władze angielskie wzięły pod swą opiekę ludność polską,

— Ładna to będzie opieka! Podobna do francuskiej na Śląsku.

Z notatek obłąkanego



Sprawa polsko-ukraińska.

Sprawa polsko-ukraińska nie daje spać spokojnie całemu światu. Nic dziwnego. Dwa najbogatsze w Europie kraje zwąchały się ze sobą i chcą w zgodzie oraz przyjaźni żyć, zażywać wolności i korzystać ze skarbów, jakie im dała matka przyroda.

Jakto? Czyż to nie zbrodnia? A gdzie prawo do eksploatacji, które sobie przed wiekami odnośnie do Ukrainy, a przed półtora wiekiem odnośnie do Polski zdobyła Rosja, gdzie takie samo prawo angielskie, niemieckie, f ancuzkie!

Naczelniku Piłsudski! Coś Ty najlepszego uczynił? Włożyłeś kij w mrowisko, to też zaroilo się i zahuczało.

Parlament angielski debatuje w tej sprawie, angielscy mężowie stanu tłumaczą się gęsto przed interpelującymi ich posłami, p. generał Brusilow wyzywa naród rosyjski do „świętej wojny“ przeciw Polsce krzywdzicielce. Generał carski tak teraz naraz zczerwieniał, że gotów pretendować do zastąpienia Lenina, nasi zaś komuniści łączą się zupełnie z tą carską czerwonością i twierdzą, że tylko Sowdepja ma prawo być państwem, Polska zaś nie.

I generał Brusilow i szlachetny Rodiczew, uczą Piłsudskiego demokratyzmu. Ostoje carostawia i knuta zarzucają nam kontrrewolucjonizm i reakcjonizm, a komuniści polscy i towarzysze zachodni biją im brawo, udzielają moralnej pomocy.

Aż dziwne, że na reakcjonistę Piłsudskiego nie runie koalicja „czerwonych“ Brusilowów, Rodiczewów, Dmowskich, Llojdów Georgów, Clemenceów, razem z ich przyjaciółmi i braćmi po duchu — komunistami.

I krzywi się pocziwa Anglja na naszego „Dziadka“ o tę bujną Ukrainę, ale nie wkracza, bo nie traci nadziei, że i z tej kombinacji wyciągnie korzyści. Po co się fatygować, kiedy wschodni owoc sam spadnie do buzi, jak dojrzeje.

Niech sobie Brusilowcy walczą i przelewają krew

o carską Rosję, na razie czerwoną, niech Lenin z Trockim przegrywa, lub zwycięża. Nastąpi pokój, a wtedy z Leninem, czy z carem, handelek będzie. Jak Lenin zacznie handlować, to i przestanie być obecnym Leninem, a o to właśnie chodzi.

Może lepiej byłoby dla Anglii, gdyby Polska z Ukrainą nie zwąchała się, ale niema tego złego, co by na dobre nie wyszło — dla handlarza angielskiego. Mocna Polska z mocną Ukrainą trzymać będzie w pokorze Lenicję, niemieckiej konkurencji nie da się rozpanoszyć, więc teren do eksploatacji będzie wprowadzie to rozdwojenie na Polskę i Ukrainę z jednej strony, a Lenicję czyli Bolszewję z drugiej strony, posiada pewne niedogodności, ale trudno.

Temu przypisać trzeba, że parlament i rząd angielski, krzywiąc się nieco, jednak robi do nas perskie oko i głaszcząc komunistów, idących na pasku Brusilowów, uznaje zasadę nie mieszania się do spraw obcego państwa, za jakie jednak raczono uznać naszą Polskę, choćby ten fakt był najbardziej niemiłym dla endeków i dla komunistów. Pierwszym wobec tego daremnie uśmiecha się autonomja carskiej Rosji, drugim ściśle połączenie z Lenicją.

„Dziadek“ jednym i drugim boleść sprawia niepomierną, budując Niepodległość, akcją ukraińską zdobywając dla tej Niepodległości granitowe podstawy i wyzyskując dla celu tej Niepodległości wszelkie pomyslnie warunki międzynarodowej polityki.

Wre przeciw Polsce.

A tymczasem wre przeciw Polsce i huczy na świecie, jak w kotle z ukropem.

Dla międzynarodówki czerwonej jesteście za białą, czy za żółcą, dla międzynarodówki białej, czy żółtej, za czerwoną.

Biedniż my, biedni i nieszczęśliwi! I cóż my poczniemy, niebogi?! Jak tu zadowolić Wrangla, Clemenceau i Deschanela, Llojda Georga i komunistów?

A jeśli nie zadowolimy — to co będzie?

Okrzyczą nam jedni Piłsudskiego za brata po duchu Denikinów nieboszczyków i Wranglów, będą mieli ochotę postawić go pod mur za kontrrewolucjonizm, drudzy zaś przypomną mu znowu jego przeszłość „bandycką“ i nie zechcą wdawać się z takim socjalistą i czerwienicem.

A Piłsudski pewno rumieni się ze wstydu i jest w strasznej konsternacji, nie wiedząc, co z tym fantem zrobić. Biednaś ty, Polsko, biednyś Ty „Dziadku“ który duszę tej naszej Polski ukochałeś w wielkim cierpieniu i w wielkim trudzie całego ciężkiego żywota, który tę duszę uosabiasz w Twem chmurnem czole i w Twem sercu, co jednakowem tentnem bije od dzieciństwa aż do siwizny, przyprószającej Twą skroń męską i zadumaną.

Ja Ci poradzę, Naczelniku.

Ja Ci poradzę, Naczelniku! Posłuchaj, proszę, mnie, obłąkanego!

Ukrainę trzeba oddać Anglii, Śląsk Francji, Litwę Sowdepji, Poznańskie i wszystkie prowincje dawnego zaboru pruskiego niech stworzą oddzielne państwo pod berłem Korfanteo, Kongresówka zaś niech ujarzmi Galicję, wszystkich doktorów prawa, filozofji i t. p. zamianuje woźnymi, posady-kierownicze w ministerjach, województwach, starostwach i innych urzędach obsadzi analfabetami. Kwalifikacją na rządzących tej reszty Niepodległej i Zjednoczonej Polski będzie przynależność do endecji i witosowo-piastowskiej partji, specjalnem zaś zaleceniem dawne za-

sługi dla caratu. Na instruktorów powołać należy moskaliów ukochanych, których przecież tylu hodujemy w Warszawie i całej Polsce.

Skoro to wszystko wykonasz, Naczelniku, wszyscy będą zadowoleni. Liga Narodów przyjmie do wiadomości humanitarne utworzenie nowych kolonji angielskich i francuskich we wschodniej Europie, towarzysze zachodu nic nie będą mieli przeciw tak lojalnej i nieimperjalistycznej Polsce, a w łonie samego polskiego narodu ustana właśnie dzielnicowe.

Jeśli mojej rady nie wykonasz, Naczelniku, to musisz chyba pluć we wrzątek i kipiątek, warczący nad Polską i pójść swoją drogą, jak szedłeś przez całe życie, chociaż Cię błotem obrzucano i tropiono, jak wilka. *Tertium non datur.* A z tobą pójdą wszyscy ci, którzy gotowi są głowę położyć na ołtarzu Ojczyzny i Ludzkości, cierpiących na brak kultury Wojności.

Do Francji!

Wczoraj Polskę zdradziłaś, kochanico ty Mocha,

Miałaś aljans z carami, piłaś z nimi morowo.

Wysłaś na tem nie tego, galska dziewo — płochą ty

Jeszcze dziś ci tak jakoś... no, troszeczkę niezdrowo...

Dziś gdzieś carów czart pobrał!... Z carstwa niema krzyny,

Niema tych, co rzucali za twą „cnotę“ ci, złoto!..

Ale tyś jest ta sama wciąż, sprzedajna koto:

Oto Polskę znów zdradzasz z zbójem czeskim z Karwiny.

A gdy Czech kopyrtnie — ty się tem nie zasmucisz,

Przyjdzie Lenin, lub Trocki, lub Cziczeryn, lub Radek...

Zacna Francjo; pikantną znów piosenkę zanucisz

I za złoto każdemu — przód pokażesz, lub zadek..

Andrzej Chmurny.

Cud w Warszawie.

— Cud się stał w Warszawie.

— Jaki?

— Urząd walki z lichwą i spekulacją złapał i pociągnął do odpowiedzialności prawdziwego paskarza.

Obrazi się niezawodnie.

— Słyszałeś? generał Szeptycki mianowany został naczelnym wodzem całego frontu przeciwrosyjskiego.

— No to się generał Iwaszkiewicz go-

tów o to obrazić, jak również i popierająca go endecja, bo przecież p. Iwaszkiewicz tak dobrze umie po rosyjsku.

Filip Macedoński a Djabeł.

Filip Macedoński powiedział, że niema takiego muru, którego nie zdołałby przeskoczyć osioł, naładowany złotem, a Djabeł wam mówi, że niema takiego muru wsteczności, którego nie łobali jednym kopnięciem dawny osioł, doszedłszy do rozumu i oświadczenia.

Gdzie jest fabryka bolszewizmu.

Na bolszewizm, co anarchję,

Bandytyzm hoduje,

Słusznie sarka ogół polski

Nietylko burżuje.

Lecz z przyczyny każdy skutek —

Jak wiemy wynika,

Gdzieś więc pewno bolszewizmu

Istnieje fabryka.

Fabrykację bolszewizmu

Sprawują ci ludzie,

Którzy każą rzesz milionom

Żyć w nędzy i trudzie.

Ci, co wolę ludu gwałcą —

Władcy samozwańce,

Ci, co sypią w okrąg życia

Dla wsteczności szanę.

Bandytyzm.

Że bandytyzm rośnie, skarżą się rozgłośnie

Burżuje

Djabeł z tej to recji całej naszej nacji

Współczuje

Wgłębion w ziemską głuszę, współczuć szczerze musze

Głupocie,

Co tkwić ciągle pragnie, choć w cuchnącem bagnie

Na złocie...

Górnej sfery chęci — to ich wszystkich nęci —

Być hrabią

Taki dziś kurs modny — nikt nie chce być głodny,

Więc grablą

Pytanie się rodzi, jak to świat pogodzi

Te rzeczy —

Racja żołądkowa! Jakaż ludzka głowa

Zaprzeczy?

Bandytyzm ostanie — takie djabła zdanie

Na czasie —

Kiedy wokół, wszędzie, nędz, głodu nie będzie

wszechklasje.

Dlatego.

— Dlaczego my bijemy dalej bolszewików zamiast zaofiarować im już pokój?

— Bo inaczej nie można byłoby powiedzieć żemy nie mogli bronić Śląska Cieszyńskiego, gdzie rzecież tylko robociarze cierpią gwałty czeskie.,



WYSZŁA Z DRUKU **AKTUALNA**
KSIĄŻKA:

„Ciernie Śląskie“

PRZEZ

Andrzeja Chmurnego

(Wiersze z pod Czecha i Niemca).

Jest to jedyny w literaturze polskiej obraz poetycki stosunków politycznych, społecznych i narodowych na Śląsku Cieszyńskim, ociekającym dziś krwią niewinną Ślązaków.

Do nabycia w księgarniach:

Cena 5 marek.

Edzio Słoński wieszcz narodowy

Iż Edward Słoński pisze w ton pieśni wojennej? —
toć rozlew krwi dla niego wszak to chleb codzienny

Źle się bawicie.

— Dzieci, źle się bawicie!
tu niepotrzebne wiecie — ale czechobicie.

**Poeci.**

Gorzej najlichszych żebraków chodzimy,
o nic my prosić nie będziemy.
Choć świat urąga złud naszym sukience,
hańba wyciągać nam ręce!
Poezja nigdy żebraczką nie była,
w tem moc jej i w tem jest jej siła,
Nie nam subsydja rządowe, jałmużny—
nie my—świat nam dziś winien być dłużny!

**Wielki Cham.**

— Słyszałeś w „Gazecie Warszawskiej“ zaczęła wychodzić nowa powieść Szpyrkówny: „Wielki Cham“.

— Po co ta „Gazeta Warszawska“ tak się publicznie rekomenduje? I tak każdy wie, kto ona.

**Okazja ekonomiczna.**

— Dlaczego w porozumieniu z urzędem walki z lichwą zamknięta została sprzedaż taniego obuwia przy ul. Długiej nr. 20.?

— Chyba dlatego, że to wytwarzało konkurencję handlowi paskarzy szewskich.

**O mistrzu Micińskim.**

Miciński składa dłonie przed Tatr sakramentem,
lecz czytając go, myślisz: Autor stracił mentem.



TEATR

○ **QUI PRO QUO** ○

w podziemiach Galerii Luxenburga
Senatorska 20. Telef. 217-52.

Kierown. artyst.-lit. **Boczkowski.**

2 przedstawienia

I-sze o godz. 6.15, II-ie o godz. 8.15
Kasa od 6 w gmachu teatru.

Dzisiaj i dni następn.

program z udziałem

całego zespołu. — —

Ceny ogłoszeń:

Cała strona przedostatnia ogłoszeń mk. **1600**
Pół strony mk. **800**
Ćwierć strony mk. **400**
Jedna ósma strony mk. **200**
Jedna szesnasta strony mk. **100**

Wewnętrzny margines mk. **300**

(Strona ogłoszeniowa 13 szpalty)

Za wiersz petiłowy jednoszpaltowy lub jego miejsce mk **8**

W tekście mk. **10**

PRENUMERATA z przesyłką pocztową wynosi kwartalnie **40 mk.**, półrocznie **80 mk.**,
rocznie **150 mk.**

Adres Redakcji i Admin. Warszawa, Marszałkowska 123—15. Tel. 282-55.

Odpowiedzialny redaktor Witold Koszutski.

Drukarnia „Wszeczas“ Złota 8